

# Ryszard Szczygieł

---

"Košice - Balt. Wýroba a obchod v styku východoslovenských miest s Pruskom (1275 - 1526)", Ondrej R. Halaga, Košice 1975 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 22, 139-142

---

1980

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nowe interesujące materiały do poznania problemu rozprzestrzeniania się w późnym okresie epoki brązu ciałopalnego obrządku pogrzebowego przynosi praca W. W. Otroszczeki *Cmentarzyska ciałopalne ludności kultury grobów zrębowych w dolnym dorzeczu Dniepru* (s. 172—190). Autor zestawiał 23 wypadki ciałopalenia z tego terenu, z których 21 występowało w kurhanach.

S. I. Kruc przedstawia *Antropologiczne cechy ludności kultury grobów zrębowych na terenie Ukrainy* (s. 222—232), opracowane na pełnym — po 1972 rok — zestawieniu szczątków kostnych (17 czaszek kobiecych, 50 — męskich).

S. S. Bieriezanska referuje zagadnienia wydzielonej przez siebie w 1961 r. prasłowiańskiej *Kultury lebidowskiej późnej epoki brązu na obszarze lasostepu Ukrainy w dorzeczu środkowego Dniepru* (s. 190—221). Powstała ona w rezultacie rozwoju lokalnej, sośnickskiej grupy kultury wschodniotrzcienieckiej (porównanie elementów obu kultur na s. 216—217) i odgrywała ważną rolę w tworzeniu kultury miłogradzkiej i podhorcewskiej.

Ju. N. Malejew opisuje *Formy odlewnicze z osady Myszkowiczy nad Dniestrem* (s. 232—240), zaliczając je, jak i ceramikę z tego stanowiska, do kultury holihradzkiej.

E. A. Bałahuri publikuje *Nowe dane do historii późnej epoki brązu, na Zakarpaciu* (s. 240—255), zajmując się zwłaszcza genezą kultury Felsőszöcs-Stanowe w dorzeczu górnej Cisy.

Sygnalizowany zbiór artykułów przynosi cały szereg, publikowanych tu po raz pierwszy, materiałów źródłowych do poznania kultury ludów żyjących w południowo-wschodniej Europie w eneolicie i epoce brązu. Zagadnienia przedstawione przez D. Telehina, I. Potiechinę, Je. Ćwiek, I. Artiemienkę, I. Swiesznikowa, G. Smirnową, S. Kruca, S. Bieriezanską i Ju. Malejewa wiążą się ściśle z historią starożytną Polski wschodniej i częściowo zmieniają dotychczas ustalone poglądy na temat charakteru kultury materialnej i duchowej wybranych odcinków pradziejów tej części Europy.

Jan Gurba

Ondrej R. Halaga, *Košice — Balt. Výroba a obchod v styku v východoslovenských miest s Pruskom (1275—1526)*, Košice 1975, ss. 326

Zagadnienia wymiany handlowej pomiędzy strefą karpacką a bałtycką w późnym średniowieczu od dawna interesowały historyków polskich, słowackich, węgierskich i niemieckich. Szczególnie interesujące osiągnięcia badawcze w tym zakresie możemy obserwować w ostatnich latach. Należy do nich zaliczyć również omawianą pracę, przygotowaną przez znanego historyka słowackiego. Przedstawił w niej autor dzieje słowackiej wytwórczości i górnictwa w średniowieczu oraz związki handlowe tamtejszych miast z miastami Pomorza Gdańskiego, a za ich pośrednictwem z Hanżą.

Praca imponuje bogactwem wykorzystanych źródeł. Halaga zbierał informacje do swojej monografii w 31 archiwach i oddziałach rękopisów bibliotek w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Austrii, Holandii, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Polsce, Republice Federalnej Niemiec i Związku Radzieckim. Wykorzystał liczne wydawnictwa źródłowe oraz bogatą literaturę przedmiotu. Należy tylko żałować, iż w czasie druku omawianej książki zrezygnowano z planowanego dodatku źródłowego, który jak można sądzić z treści jest niezwykle interesujący. Mamy nadzieję,

iz zgodnie z zapowiedzią zawartą we wstępie, zostanie on opublikowany w odrębnym wydawnictwie.

Prezentowana praca składa się z trzech części, mających układ chronologiczny. W pierwszej z nich po krytycznym omówieniu literatury przedmiotu przedstawił autor bazę surowcową omawianego terenu. Słowacja weszła na rynki europejskie właśnie dzięki surowcom, a zwłaszcza metalom. W pracy Halagi otrzymaliśmy po raz pierwszy tak dokładnie przedstawione dzieje słowackiej metalurgii. Szczególnie cenne są informacje o produkcji metali w okresie słowiańskim. Autor wykazał, iż swymi początkami górnictwo tego terenu sięga głęboko w średniowiecze, kiedy to dopracowano się autonomicznych technik wydobywczych. Jak udowodnił dalej, terminologia używana nawet w źródłach oficjalnych, wskazuje na rodzime pochodzenie umiejętności technicznych. Przejmowali je również napływający do kopalń koloniści niemieccy. Ich rolę w intensyfikacji produkcji pod koniec XIII wieku upatruje Halaga przede wszystkim w zastosowaniu nowych rozwiązań organizacyjnych oraz związanych z nimi swobód. Wielka koniunktura na metale przyczyniła się w tym czasie do intensywnego rozwoju w całej Słowacji wschodniej gospodarki towarowo-pieniężnej. Wszystko to umożliwiło wywóz Dunajcem i Popradem znacznych ilości metali w kierunku północnym.

Następnie omawia autor początki kontaktów handlowych pomiędzy Słowacją a miastami nadbałtyckimi. Szybko rozwijające się rzemiosło w ośrodkach miejskich Europy zachodniej potrzebowało coraz więcej rozmaitych surowców. Dlatego też we Flandrii od lat siedemdziesiątych XIII wieku pojawiała się „miedź z Polski”, która była oczywiście pochodzenia słowackiego (s. 96). Nasilenie wymiany handlowej pomiędzy miastami węgierskimi a nadbałtyckimi przedstawił autor na szerokim tle handlu europejskiego; przekonująco omówił również wpływ tej wymiany na rozwój gospodarczy ziem polskich i Słowacji.

Interesująco rysują się także wnioski dotyczące polityki handlowej władz państwowych Węgier, które doceniały od początku wielkie znaczenie eksportu na północ. W kierunku tym pod koniec XIII wieku z terenów państwa węgierskiego wywożono poza miedzią inne metale: złoto i srebro, a także wino. Pędzono również stada koni, bydła, owiec i nierogacizny oraz splawiano „towary leśne”. Mięso i ryby słodkowodne trafiały nawet do Norwegii (s. 97). W zamian Słowacja otrzymywała przede wszystkim sukna i inne tekstylia oraz towary luksusowe, w okresie poprzednim sprowadzane z Włoch. Wśród ośrodków miejskich najważniejsze miejsce w tym handlu przypadło Koszycom, które w całym omawianym okresie stanowiły główne centrum wymiany z Północą.

Rozdział czwarty części pierwszej poświęcony został zagadnieniom transportu lądowego i wodnego. Autor, wychodząc poza ustalone ramy chronologiczne omówił bardzo wyczerpująco organizację oraz technikę transportu, charakteryzując zarazem grupy zawodowe, które w nim uczestniczyły. Zostały tutaj przedstawione możliwości splawu Popradem, Dunajcem, Sanem i Wisłą, wspomniano głównie porty pracujące nad tymi rzekami. Ta część pracy Halagi musi szczególnie zainteresować polskich badaczy wymiany handlowej. Obok charakterystyki środków transportu (statki rzeczne, łodzie, wozy, sanie) zostały tutaj omówione problemy znakowania towarów, organizacji komór celnych, a nawet przemytu.

Część druga pracy traktuje o okresie największego rozkwitu handlu miast wschodnio-słowackich z pobrzeżem Morza Bałtyckiego, przypadającym na czternaste i piętnaste stulecie. Rozpatruje tutaj autor na szerokim tle poczynań politycznych Węgier, Polski i Zakonu Krzyżackiego, organizację i intensyfikację wymiany. W pierwszym rozdziale główną uwagę koncentruje na wykazaniu, iż kupy słowaccy

sami docierali do Torunia, Gdańska, a nawet miast Europy zachodniej. Teza ta stoi w opozycji do uprzednich badań historyków polskich, zgodnie twierdzących, iż koszyczanie nie sięgali poza Kraków. Wnioski ostateczne autora nie są zbyt przekonujące. Należy zauważyć iż zbytnio związał on swoje dowodzenie z założeniem o pokojowej polityce Polski i Węgier w tych czasach. Ułatwiała ona niewątpliwie rozwój handlu, ale nie mogła działać wbrew interesom miast biorących w nim udział, a zwłaszcza Krakowa. Kupcy miast słowackich próbowali obchodzić skład krakowski, podobnie jak to czynili mieszczenie miast małopolskich w stosunku do handlu z Węgrami<sup>1</sup>, ale czy odnotowane wypadki można uznać za zjawisko masowe? Kupcy węgierscy docierający na Pomorze mogli posiadać serwitariat króla węgierskiego lub polskiego. Inna sprawa to obecność kupców słowackich w Anglii w połowie XV wieku. Jest to już okres przeobrażeń w handlu europejskim, kiedy działające spółki kupieckie, operując towarami masowymi, notorycznie naruszają średniowieczne przywileje handlowe; korzystają zaś z szybko rozwijających się jarmarków. Nowe formy organizacyjne wymiany handlowej umożliwiały wówczas obchodzenie składów, chociaż wojny o nie toczył np. Kraków z Wrocławiem i Lwowem jeszcze w XVI wieku.

W części tej otrzymaliśmy szczegółowe omówienie szlaków handlowych, łączących Słowację z wybrzeżem Bałtyku. Te partie pracy Halagi również zainteresują historyków polskich. Tutaj jednakże drobna uwaga. Ilustrująca te szlaki mapa (s. 142) wymaga pewnych uzupełnień. Otóż ze Lwowa do Sandomierza nie jeździło się w XV wieku wyłącznie przez Żmigród, gdyż istniało krótsze połączenie. Z Przemysła szlak skręcał na północ przez Radymno, Jarosław i dalej wzdłuż Sanu do Sandomierza<sup>2</sup>. Ponadto Lwów posiadał dwa połączenia drogowe z Lublinem, niezwykle ważne dla wielkiej wymiany handlowej: jedno przez Bełż, Hrubieszów i Krasnystaw, i drugie przez Lubaczów, Szechrzeszyn, Turobin i Wysokie<sup>3</sup>. Szlaki te nie miały oczywiście wpływu na wymianę ze Słowacją, ale stanowiły uzupełnienie sieci dróg, którymi odbywał się transport towarów nad Bałtyk.

W tej części również poświęcił autor wiele uwagi przedmiotom handlu. Najbardziej wyczerpująco omówił problemy wywozu miedzi. W drugiej połowie XIV wieku, według jego obliczeń, sięgał on od około 9 do 14 tysięcy cetnarów pruskich rocznie. W wieku XV obserwujemy poważne wahania w tym względzie. Obok miedzi, podobnie jak w okresie poprzednim, wywożono srebro i złoto oraz żelazo, które trafiały na rynki hanzeatyckie. Obok wytworów metalurgii znaczny udział w wywozie ze Słowacji miały: воск, miód, ryby solone, wino, skóry i futra oraz konie, bydło, świny i owce. Pędzono tędy także wielkie stada wołów z Mołdawii i Wołoszczyzny oraz Złotej Ordy. Słowacja otrzymywała za to ołów z Polski, potrzebny do procesu oczyszczania miedzi, śledzie, sól, sukno oraz inne tekstylia. Trafiały na rynek słowacki sukna brabanckie, flandryjskie, niderlandzkie, angielskie, niemieckie, śląskie oraz wielkopolskie. Z Małopolski tkaniny te docierały do Koszyc i Bardowa, stamtąd zaś do miast węgierskich, Siedmiogrodu i Mołdawii. Import ten omawia autor w kontekście możliwości nabywczych ludności Węgier.

<sup>1</sup> K. Myśliński, *Rola miast Polski środkowej w handlu z krajami na południe od Karpat do końca XV wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 469, „Prace Historyczne”, nr 56, s. 19 i n.

<sup>2</sup> R. Szczygieł, *Jarmarki jarosławskie i ich rola w handlu Rzeczypospolitej w XVI–XVII wieku*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, t. LX, 1972–1976, s. 44 i n.

<sup>3</sup> K. Myśliński, *Lublin a handel Wrocławia z Rusią*, „Rocznik Lubelski”, t. III, 1960, s. 17 i n.; R. Szczygieł, *Lublin ośrodkiem wielkiego handlu w XV i XVI wieku*, [w:] *Spojrzenia w przeszłość Lubelszczyzny*, Pod red. K. Myślińskiego i A. A. Witusiaka, Lublin 1974, s. 31.

Część trzecia traktuje o okresie zastoju i upadku wymiany na północnym kierunku handlu słowackiego, przypadającym na lata 1480—1526. Zastój ten wiązał się głównie z upadkiem spiskiego zagłębia miedziowego, którego początek przesunął autor z połowy XV na ostatnie ćwierćwiecze stulecia. Regres tłumaczy Halaga ponadto przemianami w wymianie europejskiej. W XV wieku wzrasta znaczenie równoleżnikowych ciągów drożnych, co spowodowało, iż coraz większą rolę w handlu Słowacji zaczyna odgrywać połączenie z Wiedniem. Wiązało się to, z wejściem Węgier w orbitę wpływów Habsburgów. Spadek zaś obrotów na szlaku północnym przyczynił się do upadku znaczenia Koszyc, które w trzydziestych latach XVI wieku żyły już tylko wspomnieniem uprzedniej świetności. Nasuwa się także spostrzeżenie, czy upadek handlu „węgierskiego” nie miał wpływu na falę konfliktów społecznych, jakie ogarnęły miasta Pogórza (Nowy Sącz, Biecz, Pilzno, Bochnia) w latach dwudziestych XVI wieku. Zagadnienie to wymaga jednakże dalszych badań.

Reasumując należy stwierdzić, iż otrzymaliśmy monografię wyczerpującą i wybitną, która na trwałe wejdzie do historiografii handlu europejskiego pod koniec średniowiecza. Będziemy jeszcze tylko czekać na zapowiedzianą, odrębną publikację dokumentów, która oby ukazała się jak najszybciej.

Ryszard Szczygiel

Adam Andrzej Witusik, *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*,  
Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1978, ss. 273, il.

W roku 1978 Wydawnictwo Lubelskie opublikowało książkę Adama Witusika skupioną na szeroko pojętej problematyce zamojskiej. Szeroko, bo mówi się w niej o rodzie Zamoyskich, mieście Zamościu i jego losach politycznych, wojennych, urbanistycznych i kulturalnych, jego kronikarzach i chwalcach, wreszcie o Akademii. Książka jest zresztą nie tylko problemowo zróżnicowana, daje też szeroką panoramę czasową: od przodków Jana Zamoyskiego po jubileusz Ordynacji w roku 1939.

Duża rozpiętość czasowa i różnorodność problemowa poszerzają krąg czytelnicy książki. Znajdą w niej ciekawy materiał ludzie interesujący się dziejami rodów (ten rodzaj zainteresowań nie jest, wbrew pozorom, taki wąski!), oświaty, dokumentacji pamiętnikarskiej, literatury masowej (rozdział poświęcony kalendarzom Niewieskiego) czy dziejami kultury. Szeroki adres czytelnicy zdecydował o naukowym kształcie książki. Pominęto w niej cały balast erudycyjny, ujawniany najczęściej w przypisach, w pełni zastąpiła go załączona bibliografia. Pokazuje ona solidną bazę źródłową: rękopiśmienną (szczególnie cenna, bo wyzyskuje materiały archiwalne spoza Polski) i drukowaną, co nie znaczy łatwiej dostępną. Ta właśnie gruntowna podbudowa dokumentacyjna przesądza o wartości książki i poszerza krąg jej odbiorców o czytelników, którzy zechcą do źródeł sięgnąć.

O Zamościu i jego założycielach pisano dużo, ale w świadomości powszechnej utrwaliły się najbardziej ostatnie tragiczne losy okupacyjne tych ziem, świetna przeszłość jest mniej znana, a niekiedy nawet nieprzeczuwana. Myślę, że zasługą autora omawianych szkiców jest przede wszystkim przypomnienie tej przeszłości, zwłaszcza iż jej ranga jest nam dzisiaj bardziej znana niż przed laty. Nie jest to paradoks ani też zarozumiałość. Dla przykładu wymienimy produkcję drukarni akademickiej. Zналиśmy ją dotąd dość dobrze, m. in. z monografii J. K. Kochanowskie-